

IV wyprawa krzyżowa

Autor tekstu: **Radosław S. Czarnecki**

Zabijcie wszystkich, Bóg rozpozna swoich
opat Arnold Amalryk (OP)

Idea wypraw krzyżowych, czyli wojen świętych, nie jest wymysłem islamu. Pojawia się oczywiście w Koranie pojęcie tzw. *dżihadu*, ale jest ono wieloznaczne, ambiwalentne, niesłychanie ogólnikowe, dowolnie pojmowane i interpretowane [1]. To cesarz bizantyjski Herakliusz (pan. 610-641) podczas wojen z niewiernymi Persami (wg pojęć ówczesnych chrześcijan), którzy opanowali onegdaj Palestynę, podjął jako pierwszy ideę wojny „za wiarę” nazywając ją krucjatą. Podstawową przyczyną wszczęcia tej kampanii była chęć odzyskania krzyża, na którym podobno zawisł swego czasu Jezus. Persów w kilku kampaniach pobito, Bizancjum odzyskało władzę nad Ziemią Świętą, krzyż wrócił do Jerozolimy. Herakliusz jak podaje prof. A.Krawczuk, znakomity znawca Antyku i wczesnego Średniowiecza stał się tym samym pierwszym krzyżowcem w dziejach chrześcijaństwa [2].

Nie miał on oczywiście świadomości — bo jej nie mógł mieć — że prawie 600 lat później jego ukochany Konstantynopol, stolica świata chrześcijańskiego, „drugi Rzym”, centrum kultury i cywilizacji (będące w prostej linii kontynuacją *Pax Romana*) padnie pod ciosami wyprawy krzyżowej organizowanej pod sztandarami Chrystusa i przez tzw. „braci w wierze”. Bo czym innym jest „święta wojna” przeciwko „niewiernym” (mimo całej swej niekonsekwencji pojęciowej — religia chrześcijańska jest od zarania religią miłości — i niehumanitarnego charakteru), a czym innym — wojna święta wszczęta przez chrześcijan przeciwko chrześcijanom. I to właśnie w imię nauk Mistrza z Nazaretu. To Średniowieczny Rzym dał początek tej — nie bójmy się tego tak nazwać — aberracji.

IV wyprawa krzyżowa zaczyna się w zasadzie od bulli (15.08.1198) papieża Innocentego III (pan. 1198-1216) wzywającej rycerstwo Zachodu do krucjaty. Głównym celem wyprawy miało być odzyskanie Jerozolimy [3].

W wyniku dyplomatycznych machinacji, uzgodnień i intryg międzynarodowych (głównie ze strony doży weneckiego E.Dandolo i dworu Cesarza Niemiec Filipa Hohenstaufa), wykorzystując nieporozumienia i konflikty w łonie panującej wówczas w Konstantynopolu dynastii Komnenów, a także niejednoznaczność i chwiejność stanowiska Innocentego III, flota wenecka i oddziały krzyżowców doprowadziły do osadzenia na tronie bizantyjskim powolnego Aleksego III z rodu Angelosów (klienta weneckiego doży i cesarskiego dworu). W międzyczasie, podczas drogi morskiej z Wenecji do Konstantynopola, dokonywano licznych aktów pospolitego wandalizmu i napadów na przybrzeżne miasta portowe [4]. Ziemia Święta mogła poczekać.

Wojska krzyżowców stacjonowały całą jesień i zimę 1203/04 w rejonie bizantyjskiej stolicy wszczynając burdy, grabiąc i zabijając mieszkańców okolicznych osiedli. Zgromadzenie takiej ilości ludzi (ok. 30 tys. rycerzy, giermków, ciur taborowych, koniuszych, marynarzy weneckich — często zabijaków, kondotierów i ludzi podejrzanego konduity) musiało stanowić zagrożenie i zakłócać porządek społeczny w stolicy. Dokonywano aktów przemocy, agresji, profanowano świątynie i poniżano ortodoksyjnych kapłanów. Napięcie w Konstantynopolu rosło - widok zachodnio-europejskich, obcych mową, wiarą religijną, zwyczajami i sposobem bycia, żołnierzy, którzy pijani, natarczywi i traktujący konstantynopolitańczyków z wyższością, zalewali codziennie ich miasto wzbudzał powszechny gniew. Zastój w handlu pogłębiał frustrację. Jedna z dzielnic miasta została podpalona przez pijany oddział Francuzów chcących w religijnym szale zniszczyć funkcjonujący tam meczet (Konstantynopol to była kosmopolityczna, multikulturowa, otwarta na różności- jak na owe czasy -obok Bagdadu, stolica całego Orientu). Zbudowano go dla przybywających do miasta nad Bosforem kupców, handlowców i dyplomatów ze świata islamu.

Co chwila wybuchające zamieszki nadmiernie obciążonej podatkami ludności kierowały się zarówno przeciwko cesarzowi jak i krzyżowcom. Zawijazwane na dworze spiski i dokonywane przewroty pałacowe potęgowały tylko rozprężenie i chaos. W świetle tych wydarzeń krzyżowcy doszli do wniosku, że tylko formalne zajęcie stolicy siłą spełni ich nadzieje na łupy, chwałę, przywróci im wiarę w sens krucjatowych, kilkuletnich wyrzeczeń. Dopełni — w ich mniemaniu — śluby krucjatowe.

Przebywający w szeregach krzyżowców legat papieski Piotr Capuano (mimo zastrzeżeń i zatargów z Wenecjanami, czasowej ekskomuniki, po niesławnym ataku na Zadar, Innocenty III nie odwołał swego legata) udzielił uczestnikom tej niesławnej wyprawy odpustu zupełnego. Tak więc

mogli z czystym sumieniem, wypełniając (w ich mniemaniu) swe zobowiązania, wrócić w rodzinne pielesze.

"Duchowni obiecywali krzyżowcom odpuszczenie grzechów w imię Boże i na mocy autorytetu papieża, zważywszy że Grecy byli nieprzyjaciółmi Boga. To odwołanie się (...) miało na celu obudzenie żywych emocji u ludzi wierzących w to, że lojalność wobec seniora jest czymś świętym. Bizantyjczycy jako nieprzyjaciele Boga, gdyż byli zdrajcami w taki sam sposób jak Żydzi byli zdrajcami Chrystusa. Koncepcja ta nie miała większego sensu, ale w przeddzień ataku na Konstantynopol umocniła ona decyzję krzyżowców by zwyciężyć albo zginąć" [5].

Podjęty na Konstantynopol atak 6.04.1204 r. został odparty, jednak 12.04.1204 na skutek zdrady [6] — wybuch pożaru na zapleczu broniących dzielnicy Blancherney żołnierzy bizantyjskich — miasto uległo przemocy wojsk zachodnich. Walki między kapitulującymi wojskami cesarskimi, a wkraczającymi do olbrzymiego miasta krzyżowcami i Wenecjanami nie trwały już długo. Elitarna gwardia wareska [7] także złożyła broń przed zwycięzcami. 13.04.1204 doża wenecki i najznakomitsi krzyżowcy rozpoczęli rezydowanie w Wielkim Pałacu Cesarskim. Wojsko otrzymało trzy dni na plądrowanie ogromnego i bogatego miasta.

"Barbarzyństwo zdobywców (...) przeszło wszelkie wyobrażenia. Od dziewięciu stuleci to wielkie miasto było stolicą cywilizacji chrześcijańskiej. Przetrawiało tam mnóstwo pomników starożytnej sztuki greckiej, na każdym kroku spotykało się arcydzieła znakomitych rzemieślników bizantyjskich. Wenecjanie znali wartość tych dzieł. Korzystali z każdej możliwości grabieży bezcennych skarbów i wywozili je do Wenecji, aby ozdobić nimi pałace i świątynie. Francuzów i Flamandów natomiast ogarnął szal niszczenia. Rozpasany motłoch rozbiegł się po ulicach rabując wszystko co błyszczało, niszcząc wszystko czego nie można było zabrać, zatrzymując się tylko po to, aby mordować, gwałcić lub włamywać się do piwnic z winem. Nie oszczędzono klasztorów, kościołów, ani bibliotek. W Kościele Hagia Sophia pijani żołnierze zdzierali jedwabne zasłony, rozbili na kawałki srebrny ikonostas, deptali po świętych księgach i ikonach. Kiedy rozpasani żołnierze zaczęli popijać z naczyń liturgicznych, jedna z ładownic zasiadła na tronie patriarszym i zaśpiewała karczemną piosenkę francuską. W klasztorach gwałcono zakonnice. Wdzierano się zarówno do pałaców jak i ruder, niszcząc je doszczętnie. Na ulicach konały od ran kobiety i dzieci. Ów bestialski rozlew krwi i grabież trwały trzy dni, aż w końcu to piękne, ogromne miasto obróciło się w ruinę" [8].

Alzacki opat Marcin z Pairis przesłuchując duchownych prawosławnych mówi do nich bezceremonialnie: "Chodź tu niewierny starcze, pokaż mi gdzie ukrywasz swoje najcenniejsze relikwie, albo gotuj się na śmierć". Jego biograf, mnich Guenther, określił cały ten szal rabunku, zniszczenia i zezwierżenia krzyżowców — świeckich i duchownych — jako święte świętokradztwo [9]. Notując rozmowy swego pryncypała z innymi krzyżowcami rabującymi bizantyjskie świętości zapisuje w swojej kronice tylko "Bogu niech będą dzięki" [10]. Nic dodać, nic ująć.

Opis zdobycia Konstantynopola przez chrześcijańskie wojska zachodnio-europejskie, idące na krucjatę pod sztandarem Jezusa Chrystusa do Palestyny, w imię nauk Mistrza z Nazaretu (tak to było wówczas postrzegane i takie wywoływało emocje) jeszcze dziś budzi odrazę, zgorzienie i przerażenie. Jak pisze wspomniany prof. A.Krawczuk zdobywcy mieli krzyże na swych piersiach i płaszczach, jednakże jak twierdzą świadkowie i współcześni tego smutnego wydarzenia "nawet Saraceni wydawali się w porównaniu z nimi ludźmi wielkiej łagodności i prawdziwego miłosierdzia" [11].

Łupy okazały się oszałamiające. Nikt w zasadzie nie wie dokładnie ile złota, srebra, naczyń i klejnotów skradziono wówczas w Konstantynopolu. Grabiono zarówno relikwie jak i dobra kultury świeckiej: rzeźby, marmury, kolumny, księgi, ikony, obrazy itp. Podziału tych trofeów dokonano w następujący sposób: po 3/8 zdobyczy przypadło krzyżowcom i Wenecjanom, 1/8 zachowano dla przyszłego łacińskiego cesarza bizantyjskiego. To efemeryczne królestwo nad Bosforem przetrwało jedynie do 15.08.1261 r. kiedy prawowity cesarz bizantyjski — Michał VIII Paleolog — zasiadł ponownie na tronie w Konstantynopolu przepędzając Łacinników z Grecji.

Rozproszeni ulegli — po całej Europie — relikwie najprzeróżniejszych świętych Kościoła, mające ogromne znaczenie dla kultu religijnego i pobożności ludu (poszczególne królowie i księżęta, nie wyłączając cesarzy i papieży, wyrwali je sobie przez lata w sposób niegodny i poniżający). Wtedy trafiły na Zachód m.in. cierniowa korona, włócznia przeznaczenia i całun turyński [12]. Eksperci uważają, że 70-75 % wszystkich tego typu obiektów religijnego kultu i czci w Europie Zach. rozsianych po niezliczonych katedrach, kościołach, bazylikach i klasztorach pochodzi właśnie

z rabunku i późniejszego „importu” relikwii ze zdobytego Konstantynopola.

Kupczenie i pospolity handel tymi rekwizytami *sacrum* — relikwie w X-XII w. były przedmiotem wybujałego kultu religijnego i żarliwej społecznie admiracji — niesłychanie obniżyły rangę i autorytet wszelkiej świętości (dlatego m.in. zakaz obrotu relikwiami wprowadził Sobór Laterański IV — 1215 r. — ale praktyka pozostała inna). Z drugiej jednak strony na kanwie udzielania odpustów (i korzyści z tego procederu płynących) oraz handlu świętościami poczęła kwitnąć symonia [13]. Praktyka udzielania rozgrzeszenia za udział w wyprawie krzyżowej, zwłaszcza w perspektywie zdobycia Konstantynopola, a później za udział w krucjacie przeciwko albigensom — skompromitowały sakralność i doktrynalną czystość (przynajmniej w teorii) tej idei. Czerpanie korzyści ze sprzedaży odpustów przyczyni się w efekcie do kolejnego rozłamu w Kościele - Reformacji i powstania purytańskich w tym względzie wyznań protestanckich.

Jakie znaczenie ma dla dzisiejszego Europejczyka to oddalone o ponad 800 lat wydarzenie? Wielu znawców tematu uważa IV krucjatę za jedną z największych zbrodni przeciwko ludzkości. Zadała ostateczny cios wspaniałej cywilizacji, wywiedzionej bezpośrednio z tradycji rzymskiej (późniejsza egzystencja — po odrodzeniu w 1261 r. — Cesarstwa Wschodniego była nędzną imitacją świetności tej bogatej, znamienitej i wysublimowanej kultury). Skarby przeszłości gromadzone z pietyzmem nad Bosforem zostały rozproszone lub zniszczone. Niszcząc Bizancjum Zachód odsłonił się przed potęgą islamu — państwo Turków Osmańskich (zdobyli Konstantynopol w 1453 r.) na stulecia poczęło zagrażać Europie. Bizancjum stanowiło w tej mierze wyraźnego i niezwykle istotnego sojusznika. W perspektywie siły cywilizacyjnej, wymiany idei i kultury materialnej (która istniała mimo konfliktów między Bizancjum, a państwami tureckimi w Azji Mniejszej cały czas) można mniemać, że Turcy Seldżuczcy, później Osmanowie, zostaliby zasymilowani lub przynajmniej częściowo zhellenizowani. Staliby się kolejnym impulsem dla odrodzenia chylącego się Imperium. Żywotność tej kultury, jej blask, wysoki poziom intelektualno-duchowy i świetność materialna pozwalają tak sądzić. Analogie z Alanami, Gotami, Pieczyngami, Rusami, Słowianami czy Bułgarami na Bałkanach nasuwają się same.

Rok 1204 stanowi również niezwykłą cezurę w percepcji ludów wyznających prawosławie — głównie Greków, ale też i Słowian bałkańskich, Rusinów i Rosjan - wobec tego co zwiemy Zachodem. Tu mimo wszystkich kontrowersji, wahań i oburzenia Innocentego, „zbitka” interesów papieżstwa, rycerzy krzyżowych i Wenecjan jest kojarzona jednoznacznie. To nie schizmy kościelne z minionych wieków (nawet obopólne rzucenie klątw w 1054 r. przez Leona IX i Michała Cerulariusza) były takim wyznacznikiem — oba wyznania żyły razem, konfliktów na poziomie wiernych nie było, ani w Konstantynopolu ani w południowej Italii. Dopiero bestialstwo i świętokradztwo dokonane „na braciach w wierze” wykopało głęboki rów niechęci, uprzedzeń, nawet nienawiści w stosunkach obu wspólnot, obu wyznań, obu kościołów, obu cywilizacji. Doszło do tego, że w przeddzień upadku Konstantynopola oblężonego przez Turków w 1453 r. chrześcijanie wschodni *“woleli sułtański turban od papieskiej tiary”* [14]. Te fobie, odraza, wzajemny brak zrozumienia i podejrzliwość widać nawet w konfliktach rozgrywanych na terenie Bałkanów w XIX i XX wieku.

O namiętnościach i afektach w tej płaszczyźnie istniejących po dziś dzień we wspólnocie ortodoksów chrześcijańskich może świadczyć też fragment oświadczenia Świętego Synodu Prawosławnego Kościoła Greckiego z dn. 6.09.1999 przed przybyciem Jana Pawła II do Grecji: *“Nie zgodzimy się abyś przybył do Aten jako głowa Kościoła katolickiego, jeśli najpierw nie poprosisz o przebaczenie i nie odpokutujesz za ataki skierowane przeciwko światu prawosławnemu od czasu krucjat do dziś”* [15]. Jak widać „te rany” wynikające z historii mają istotne znaczenie jeszcze współcześnie. Taka jest siła mitu, narosłych wokół niego legend i iluzji (czyli mitologii), przykrawanych przez wieki do bieżących potrzeb polityki, zagadnień wyznaniowych, społecznych czy kulturowych.

Efektom nieszczęsnej IV krucjaty stał się też schyłek i ostateczny upadek łacińskich państw w Outremer [16] (upadek Akki — 19.05.1291). Zdobyte Konstantynopola i ustanowienie tam łacińskiego Cesarstwa odwróciło potok ludzi i kierunki handlu morskiego we wschodniej części Morza Śródziemnego. Beneficja, bogactwa, stanowiska i łupy znajdowały się teraz nad Bosforem i Dardanelami. Bez dopływu osadnictwa, rycerstwa, funduszy, bez połączeń morskich (droga lądowa przez Anatolię została utracona wraz z upadkiem Konstantynopola — opanowały ją ostatecznie państwa tureckie rosnące stale w siłę) z Europą Zachodnią byt krzyżowców w Palestynie był przesądzony. Ostracyzm i wzajemna niechęć osadników i rycerzy zachodnich wobec miejscowej ludności — prawosławnej i muzułmańskiej — przerodziły się obecnie w nienawiść i zupełną izolację. Bez wsparcia miejscowych ortodoksów trwalsza obecność kultury chrześcijańskiej (czyli Zachodu) na

tym terenie była niemożliwa. Późniejsze wypadki potwierdzają ową tezę w zupełności.

Papież Innocenty III był władcą absolutnym — duchowym i doczesnym — całej ówczesnej Europy. Rozdawał bezceremonialnie beneficja, udzielał rozgrzeszeń, nakładał interdykty na całe królestwa i państwa, rzucał licznymi anatemami i potępieniami. Ogłaszał krucjaty, tępił bezwzględnie herezje (to on m.in. powołał do życia zakon św. Dominika celem likwidacji wpływów katarskich na południu Francji), usankcjonował i zorganizował św. Inkwizycję oddając ją w ręce dominikanów. Był władcą prawdziwie autorytarnym, a Kościół którym kierował zdawał się obejmować w europejskim *orbis terrarum* wszelkie przestrzenie życia [17]. Mimo zastrzeżeń co do intencji zdobycia i złupienia Konstantynopola -chrześcijańskiego bądź co bądź miasta (choć zamieszkałego przez schizmatyków) — ostatecznie doprowadzono do połączenia (przynajmniej formalnie) obu kościołów. Ideowy krach [18] tego przedsięwzięcia — krucjata wg intencji Innocentego miała zdobyć Jerozolimę i rozszerzyć panowanie krzyża w Ziemi Świętej — i wspomnianych zastrzeżeń natury etycznej wobec wizji wytępienia schizmy wschodniej i przywiedzenia Greków pod jurysdykcję Rzymu była propozycją kuszącą. Paryż zawsze wart jest mszy.....

Okazało się to jednak pyrrusowym zwycięstwem, a w całej strukturze niebываłych osiągnięć ówczesnego Kościoła i totalnego opanowania przestrzeni życiowej Zachodu, leżały już źródła klęsk oraz niepowodzeń w przyszłych dekadach i wiekach.

Dziś próbuje się przedstawiać krucjaty jako romantyczne wydarzenie, idealistycznie stymulowaną przygodę, wzniosły epizod w dziejach chrześcijaństwa. Udział w nich i efekty są wg takich kryteriów egzemplifikacją żaru religijnego jaki opanował ówczesnych Europejczyków. Miałyby nimi kierować wyłącznie marzycielskie, religijne, samarytańskie uczucia. Taka wizja krzyżowego szaleństwa jest ahistoryczna i nie uwzględnia czynnika społeczno-kulturowego immanentnego każdemu religijnemu wyznaniu, zanurzonemu w określonej przestrzeni historycznej, politycznej, cywilizacyjnej. Widać to wyraźnie na przykładzie opisywanych tu zdarzeń. "*Jeśli na płaszczyźnie czysto politycznej czwarta krucjata zaspokoila pragnienia uczestniczących w niej osób, to w pozostałych kwestiach była wielką katastrofą*" [19]. To militarne przedsięwzięcie, zrodzone z czystego utilitaryzmu i makiawelizmu, oddaje w pełni sens, cele i ideowe pobudki kierujące większością uczestników ruchu krucjatowego. Wymiar zawsze pozostawał ziemski, doczesny, materialny — nadbudowa mogła pochodzić ze strefy nadnaturalnej, mistycznej, transcendentalnej.

Przypisy:

[1] *Dżihad* to nie tylko wojna. Jest to także pewien wysiłek i zaangażowanie na drodze, którą Bóg uznaje za słuszną. We wszystkich religiach wywodzących się od Abrahama istnieje przekonanie - i muzułmanie nie różnią się tu od wyznawców judaizmu czy chrześcijan - że Bóg niekiedy dozwala i chce wojen, albo mówiąc dokładniej - jest ona wyrazem posłuszeństwa wobec jego woli. I takie przekonanie znajduje egzemplifikację w tekstach biblijnych: wystarczy odnieść się do Mojżesza, Jozuego czy Machabejczyków. Tak m.in. interpretował pojęcie *iustum bellum* św. Augustyn.

[2] A.Krawczuk, *Poczet cesarzy bizantyjskich*, Warszawa 2006, ss.206 - 217

[3] 2.10.1187 r.Saladyn bez walki opanował Święte Miasto (pozostawało w rękach chrześcijanom od 1099 r.). Był to efekt klęski krzyżowców w pobliżu tzw. Rogów Hittinu (4.07.1187).

[4] M.in. w taki sposób 15.11.1202 r. zdobyto i zniszczono port w Zadarze (należącego do Węgier). Gorszące sceny kłótni i bijatyki między krzyżowcami, a Wenecjanami o łupy dały wizję tego co czeka Konstantynopol. Innocenty III obłożył klątwą całą krucjatę (później wybaczył krzyżowcom lecz ekskomuniki formalnie nie cofnął). Zachowywał się jednak bardzo niejednoznacznie i obłudnie licząc na korzyści społeczno-religijne (podporządkowanie teologiczne, eklezjalne i filozoficzne kościoła ortodoksyjnego Rzymowi) i formalno-polityczne (rozciągnięcie jurysdykcji papieskiej na tereny przynależne patriarchatowi w Konstantynopolu) całego przedsięwzięcia. Likwidacja schizmy wschodniej była ważniejsza niż przesłanki natury etycznej, moralnej i ideologiczno-doktrynalnej.

[5] M.Angold, *Czwarta wyprawa krzyżowa*, Warszawa 2006, s. 119

[6] Tak uważa np. znakomity mediewista i znawca historii Bizancjum S.Runciman,

Dzieje wypraw krzyżowych, t. III, Warszawa 1987, s 124

[7] Bezpośrednia, ochrona cesarza bizantyjskiego (od ok. X w. -Jan I Tzimiskes i Bazyli II) w liczbie ok. 6 000 żołnierzy, rekrutowana najczęściej z Waregów (Normanów z terenów dzisiejszej Szwecji) lub Rusów. Przyczyny powołania takiej właśnie formacji - niezwykle lojalnej zawsze wobec panującego cesarza - były polityczne: opłacani i związani przysięgą wojownicy z północy nie byli podatni tak jak miejscowi żołnierze - Grecy czy Trakowie - na wpływy dworskich koterii i stronnictw politycznych.

[8] S.Runciman, *Dzieje wypraw krzyżowych*, dz. cyt., s. 125

[9] G.Lerner, *Krucjaty - Tysiąc lat nienawiści*, Kraków 2003, s. 48

[10] M.Billings, *Wyprawy krzyżowe*, Warszawa 2002, s. 121

[11] A.Krawczuk, *Poczet cesarzy bizantyjskich*, dz. cyt., s. 298

[12] Korona cierniowa Jezusa umieszczona została w katedrze Notre Dame, fragment włóczni przeznaczenia - w paryskiej Saint Chapelle (zaginiął podczas Rewolucji Francuskiej), a całun trafił po długich peregrynacjach do Turynu (gdzie się po dziś dzień znajduje w miejscowej katedrze).

[13] Inaczej - świętokupstwo; praktyka kupowania lub sprzedawania za pieniądze (albo inne finansowe ekwiwalenty) stanowisk, tytułów, urzędów i beneficjów kościelnych związanych z władzą udzielania wartości nadprzyrodzonych poprzez szafowanie sakramentów (dot. to także możliwości udzielania odpustów za grzechy).

[14] G.Lerner, *Krucjaty - Tysiąc lat nienawiści*, dz.cyt., s. 51

[15] tamże, s. 107

[16] Outremer (*franc.* - zamorze) to nazwa zbiorcza na określenie państweczek chrześcijańskich powstałych w Palestynie w wyniku I wyprawy krzyżowej

[17] N.Davies, *Europa*, Kraków 1998, s. 394

[18] M.Angold, *Czwarta wyprawa krzyżowa*, dz.cyt., s. 94

[19] B.Frale, *Templariusze*, Warszawa 2008, s.105

Radosław S. Czarnecki

Doktor religioznawstwa. Publikował m.in. w "Przeglądzie Religioznawczym", "Res Humanie", "Dziś", ma na koncie ponad 130 publikacji. Wykształcenie - przyroda/geografia, filozofia/religioznawstwo, studium podyplomowe z etyki i religioznawstwa. Wieloletni członek Polskiego Towarzystwa Religioznawczego. Mieszka we Wrocławiu.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 26-01-2010)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,7103) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,7103>)

Contents Copyright © 2000-2010 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2010 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl